Rok XXIV. Kwiecień 1904. Nr. 4.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 2 kor. 40 h.
z przesyłką . 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . 1 kor. 30 h.
z przesyłką . 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

„SOKÓŁ"
ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokół" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Redakcya we Lwowie przy ulicy Zyblikiewicza l. 4.; Administracya przy ulicy Akademickiej l. 25.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:
Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

Reforma metody
gimnastyki sokolej i szkolnej.

(Referat E. Cenara — przedłożony Związkowemu Gronu naucz. do dyskusyi i ewent. uchwały).

(Ciąg dalszy).

Główne działanie metody tej skierowane jest przeważnie na rozwój organów i funkcyi:

a) narządu oddechowego,
b) systemu naczyniowego i serca,
c) narządu trawienia;

a dopiero jako produkt uboczny uważanym bywa:

d) rozwój siły mięśniowej,
e) zręczność cielesna,
f) przymioty ducha,

słowem zasada: zdrowe i silne płuca, zdrowe i silne serce, zdrowy i silny żołądek, które są podstawą ogólnego zdrowia, wyrażona jest w metodzie szwedzkiej w sposób przystępny i silnie wpadający w oczy.

Każda osnowa (lekcya) składa się z ćwiczeń tak dobranych, ażeby przez pracę wszystkich mięśni całego ustroju w jednakowej mierze, bez zbytniego natężenia, organizm rozwijać i uodpornić.

W osnowach unika się więc statecznie przetężenia pracą pewnych tylko partyi mięśniowych, a przez stosowną zmianę ruchu rozkłada pracę na całą masę mięśniową, nadto wielką uwagę zwraca się na rozwój organów wewnętrznych.

Z tej przyczyny znajdują się w każdej osnowie w wielkiej przewadze ćwiczenia tułowia, których celem jest rozszerzenie klatki piersiowej i wyprostne działanie na stos pacierzowy, aby w ten sposób zapewnić organom wewnętrznym lepsze warunki przestrzenne.

Ta też zasada jest przyczyną, że w tej samej metodzie lekcyjnej szwedzkiej spotykamy ruchy o identycznych celach d w a lub t r z y razy powtórzone, a to li dlatego, aby funkcye organów danych silniej spotęgować. I tak:

Ć w i c z e n i a n ó g powtarzają się dwukrotnie w punkcie I. i VIII., w pierwszym przypadku celem zapobieżenia przekrwieniu mózgu wskutek natężonej pracy umysłowej, w drugim przypadku dla żywszego obiegu krwi i podniesienia funkcyi płuc i organów trawienia.

Ć w i c z. r a m i o n powtarzają się w punkcie niemal każdym a najsilniej w punkcie III. We wszystkich przypadkach nietylko dla wyrobienia siły ramion lub dla utrudnienia danego ruchu, ale i dla rozszerzenia klatki piersiowej i wzmocnienia funkcyi płuc. Dlatego też używają Szwedzi szerokich chwytów w zwieszeniu i w podporze szerokich łęków przy woltyżach, a przy podporze l e ż ą c ustawiają ręce palcami ku sobie, co obliczone jest na działanie mięśni plecznych.

Ć w i c z. m i ę ś n i t y l n y c h t u ł o w i a powtarzają się 2 i więcej razy, a to dla ćwicz. mięśni wyprostnych tułowia i wypuklenia klatki piersiowej i funkcyi płuc, co daje prostą i piękną p o s t a w ę.

Ć w i c z. m i ę ś n i p r z e d n i c h i b o c z n y c h t u ł o w i a powtarzają się 2 i więcej razy, a to dla rozszerzenia klatki piersiowej, funkcyi organów trawienia i płuc.

Ć w i c z. o d d e c h u mają nadto osobny punkt, aby głębokiem oddechem uspokoić funkcyę serca po szybszym skoku, uregulować go i wentylować szczyty płuc.

To wszystko, co naprowadziłem, daje zupełną podstawę do sklasyfikowania metody szwedzkiej, jako racyonalnej, opartych na naukowych podstawach, i z tem zgadzają się wszyscy sprawozdawcy, z wyjątkiem jednego. Zaprzecza on jakoby metoda szwedzka opartą była o fizyologię. Twierdzi, że jest rzeczą niemożliwą ułożyć osnowę tokiem fizyologicznym, „bo mięśnie i funkcye organów nie dadzą się wyodrębnić, jakby to chcieli dokonać Szwedzi rozdziałem na poszczególne grupy". — Na dowód naprowadza w sprawozdaniu swojem:

1. ż e p o s t a w a z w i e s z o n a, z w i e s z e n i e p o s t a w n e, z w i e s z. p r z e w r o t n e i t. p. są wcie-

lone do grupy ćwiczącej ramiona, a tymczasem ćwiczą silnie mięśnie tułowia;

2. wspinania i wstępywania należą do grupy ćwiczącej ramiona, a tymczasem ćwiczą mięśnie nóg więcej, niż ramion;

3. podpory leżąc i postawne należą do grupy ćwiczącej m. tułowia, a tymczasem ćwiczenia mocno ramiona;

4. skłony tułowia wstecz prostują stos pacierzowy ale i równocześnie ćwiczą mięśnie przednie brzucha;

5. zwiesz. wolne ćwiczą m. grzbietu, i ćwiczenia grupy V. mają ten sam cel;

6. skoki mieszane ćwiczą nogi, ale i ramiona.

Dalej twierdzi, że każdy ruch choćby najprostszy jest tak skombinowany, że nawet fachowi fizyologowie i anatomowie nie są w stanie o wpływie fizyologicznym danego ruchu orzec, i powołuje się na świadectwo Dra Emila du Bois Reymond, sławnego fizyologa niemieckiego, który właśnie fakt ten skonstatował.

Musimy zasadniczo przyznać racyę jego twierdzeniom, a mianowicie: że „wyodrębnienie funkcyi organów jest niemożliwe, a i wyodrębnienie funkcyi mięśni da się dokonać tylko w gimnastyce leczniczej i to nieraz dopiero przy pomocy kilku asystentów".

Także nie jest błędnem twierdzenie jego, że ocenienie wpływu fizyologicznego danego ruchu przedstawia wielkie trudności; — mimo to wszystko twierdzę: że osnowa metodą szwedzką ułożona, ma myśl i tok fizyologiczny, a ćwiczenia, które mają pobudzić funkcye oznaczonych organów, chociaż równocześnie wpływają na funkcye innych organów i mięśni, przecie z powodu, że pobudzenie pierwszych jest najsilniejsze i przeważa nad innemi, nadaje im właściwy **typ i charakter.**

Dlaczego obstaję wytrwale przy twierdzeniu, że osnowa szwedzka ma myśl i tok fizyologiczny, pozwolę sobie wyjaśnić, chociaż to, co powiem, nie jest nowe.

Głównym momentem fizyologicznym metody szwedzkiej jest działanie wyprostne na postawę ludzką, a w szczególności na tułów, w którym jest siedlisko najważniejszych organów życia.

Wszelka praca, tak zawodowa, jak i każda inna zmusza nas do używania tylko tych wszystkich mięśni, które synergestycznie pochylają postać naszą wprzód nieraz tak silnie, że się zwijamy aż niemal w kłębek. Widzimy to u pracującego ucznia szkolnego, u rzemieślnika, urzędnika, uczonego a nawet u rolnika przy młóceniu, oraniu, sianiu, żęciu i t. p. czynnościach, wogóle u wszystkich. Oto, jeżeli gimnastyka ma spełnić zadanie swoje w społeczeństwie, jeżeli ma naprawiać, co życie codzienne popsuje, toć musi ten niezmiernie ważny moment życiowy uwzględnić i przeciwdziałać mu stosownie. Sądzę, że myśl ta chyba godną jest uwzględnienia nie tylko w Szwecyi ale i u nas!

Dlatego widzimy w metodzie szwedzkiej myśl tę, przewijającą się przez całą osnowę, jako myśl przewodnią, dlatego znajdujemy w niej przewagę ruchów, działających wyprostnie na tułów.

Rozwój myśli fizyologicznej osnowy szwedzkiej jest następujący:

punkt I. lekcyi zaczyna się ćwiczeniami nóg, a to dlatego, aby odprowadzić krew od mózgu. Każda praca zawodowa, umysłowa, czy też fizyczna wymaga pewnej dozy uwagi, a ta znów napływu krwi do mózgu, pierwszą więc czynnością gimnastyki jest krew z mózgu sprowadzić w regularny obieg, a to najłatwiej uskutecznić można ćwicz. nóg i głębokim oddechem.

Ponieważ całodzienna praca przygarbia stos pacierzowy, wdusza klatkę piersiową i spłaszcza ją, przeto

II. drugą czynnością jest odprostowywanie stosu pacierzowego i wzmocnienie mięśni wyprostnych, a co zatem idzie proste trzymanie ciała, wypuklenie klatki piersiowej, pogłębienie oddechu, wzmocnienie mięśni automatycznych klatki piersiowej i stworzenie większej przestrzeni dla płuc i serca.

III. trzecią czynnością jest: *a)* wzmocnienie sukursywnych mięśni klatki piersiowej t. zn. tych, które przy oddechaniu współdziałają nie mimowolnie lecz za naszą świadomością; *b)* wzmocnienie sukursywnych mięśni grzbietu t. zn. tych, które pomagają utrzymać stos pacierzowy prosto, te mięśnie wzmocnić można przez stosowne ćwiczenia ramion i przez zwieszenia na ram. o chwytach rozpiętych.

Przy ruchach ramion i przy zwieszeniach pracują dwie grupy mięśni: piersiowe i pleczne. Obie mogą naprzemian więcej lub mniej pracować, zależy to od „chwytu" rękami. Jeżeli wisimy o chwycie spojonym, wtedy pracują przeważnie mięśni piersiowe, jeżeli wisimy o chwycie rozpiętym, wtedy pracują przeważnie mięśnie pleczne. Przez ciągłą pracę mięśni piersiowych, stają się one silne, ale skurcze ciągłe mięśni piersiowych sprawiają to, że mięśń nie wraca do dawnej długości, lecz pozostaje nieco skrócony i to jest jedną z przyczyn pochyłego trzymania się tych wszystkich, którzy przy pracy używać muszą mięśni piersiowych, podobnie ma się rzecz z mięśniami plecznymi. Przez ciągłe pobudzanie ich do skurczu, skracają się i wypuklają pierś. Dlatego metoda szwedzka uznaje tylko chwyty rozpięte.

IV. czwarty punkt lekcyi szwedzkiej, jest niejako punktem obojętnym z uwagi na pracę cielesną a kulminacyjnym z uwagi na kształcenie systemu nerwowego. Balans, czyli utrzymanie ciała w równowadze w trudnych okolicznościach, wtedy, kiedy podstawa jest wielce ograniczona, nie wymaga ani siły, ani zręczności, lecz skupienia uwagi, owładnięcia nerwów.

Pochody więc po wąskich kładkach i deskach ćwiczą system nerwowy, wzmacniają go, i z tej racyi znajdują się ćwiczenia te w każdej lekcyi.

V. piąty punkt jest niejako nawrotnym, tu znowu ćwiczymy mięśni grzbietu, dla tych samych przyczyn jak przedtem w punkcie II.

VI. szósty i VII. siódmy punkt, przez ćwiczenie mięśni brzucha wpływamy na należytą funkcyę organów trawienia, wzmacniamy tłocznię brzuszną, rozszerzamy klatkę piersiową, podobnie jak w punkcie III.

VIII. punkt: skok i bieg, wpływa ogólnie na funkcyę płuc, serca, obiegu krwi i funkcyę organów w trawienie.

IX. punkt, głęboki oddech: uspakaja i reguluje oddech, reguluje przyspieszony rytm serca, uczy pogłębienia wdechu, wentyluje szczyty płuc.

Z powyższego rozwoju lekcyi widzimy:

1. że metoda szwedzka dostraja się do potrzeb codziennego życia;

2. że funkcye te, które są najważniejsze, uwzględnia 2- i 3-krotnem ćwiczeniem;

3. że uwzględnia stopniowanie natężenia, gdy lekcya zaczyna i kończy się ruchami lekkiemi, środek lekcyi zaś zawiera ruchy najintenzywniejsze.

Metoda szwedzka odznacza się jeszcze powolnem wykonywaniem ruchów wolnych.

Odnośnie do tego momentu: „działania gimnastyki szwedzkiej na ustrój człowie

ka" — zaznacza fizyolog Dr. Schmidt — że wskutek powolnego wykonywania ruchów, wpływ gimnastyki jest dodatniejszy, niż przy wykonywaniu ruchów w tempie szybkiem.

a) Przy wolnem tempie czynne są mięśnie wykonujące ruch i ich antagoniści, a więc ruch taki jest w skutku podwójny, gdy tymczasem przy rzutowem wykonaniu praca antagonistów jest wykluczona;

b) ruch powolny umożliwia obfitszy dopływ krwi do mięśni czynnych i odprowadza produkta zużyte dokładniej, niż przy szybkim ruchu.

Konkluduję przeto: metoda szwedzka ma podstawę naukową, oparta jest na fizyologicznych potrzebach organizmu, uwzględnia hygienę życia codziennego, przewyższa metodę sokolą swojem wyrachowanem działaniem.

Metoda szwedzka jest zapobiegawczą i równocześnie rozwijającą, bo przeciwdziała ujemnym wpływom życia codziennego, a nadto dozwala przez użycie ćwiczeń silniejszych rozwijać organizm i jego siłę.

Jest przystosowaną do każdego wieku i płci, gdyż przez dodanie w punkcie III. i VIII. ćwiczeń trudniejszych (z systemu sokolego), może wpływać intenzywniej na rozwój mięśni, a więc może być przydatną do gimnastyki towarzyskiej.

Indywidualność cielesną jednostki podporządkowuje tylko wtedy pod ogół, gdy się ją traktuje masowo w punkcie III. i VIII.

Charakter jej jest: hygieniczno-wojskowy; wskazuje na to zasób ćwiczeń praktycznych (wspinania po linach pionowych i ukośnych, drabinach sznurowych, skoki z karabinem i t. p.) i tok lekcyjny, który jest hygieniczny.

(C. d. n.).

Na murawie*).

(Z życia szkolnego Anglii).

Dr. Eug. Piasecki.

Zestawienie wyrazów w nagłówku może zdziwić kogoś, kto zrósł się z naszem pojęciem szkoły. Jakże mało miewa do czynienia szkoła nasza z zielenią murawy! Zdawałoby się nieraz, że stroni od niej rozmyślnie, samą szarzyzną otaczając się dokoła.

Inaczej w Anglii. Gdybyśmy chcieli jednem słowem określić środowisko, w którem wzrasta młody syn Albionu, odpowiedź musi brzmieć: na murawie. Szkoła bez kilku akrów ziemi, w największej części obróconych na strzyżone i walcowane boiska *cricket'a* i bujniejszą trawą porosłe pola *football'u* — szkoła taka byłaby w Anglii anomalią, nie wartą swego imienia. Zieleń stanowi tło szkoły, miejsce wypoczynku i zabawy uczniów, a zarazem jeden z najważniejszych czynników nietylko hygieny, ale i wychowania młodzi w najszerszem słowa znaczeniu.

Może pierwszem pytaniem czytelnika po tych uwagach będzie: ileż godzin dziennie spędza młody Anglik na murawie? Otóż w typowych szkołach średnich brytyjskich czas ten przedstawia się jak następuje. W każdym dniu szkolnym dwie godziny są zarezerwowane z urzędu na zorganizowane gry sportowe. Prócz tego są dwa lub trzy półświąteczne dni *(half holidays)* w tygodniu, w których całe popołudnie poświęcono grom. Tyle przewiduje program szkół. Pozatem jednak zapał ucznia, podniecanego rywalizacyą z innemi grupami w tej samej szkole lub z innemi szkołami, wreszcie sposobność ciągła, przy bliskości boisk i częstych pauzach w pracy, dokonywają reszty. Gdziekolwiek przypatrywałem się życiu szkolnemu angielskiemu, czy w *Eastbourne* nad brzegiem morza wspaniale położonem, czy w słynnych odwiecznych kolegiach w *Eton*, *Harrow* i innych: wszędzie przy każdej sposobności murawa roiła się i poza oficyalnemi grami od młodzieży. Doskonalono się w sile i precyzyi odbicia piłki *cricket'*owej, uczono się chwytać ją w przeróżny sposób ze zręcznością niepojętą dla przybysza kontynentu; zabawiano się mniejszemi grami (*fives*, *rackets* i t. p.).

Słowem, sumę swobodnego ruchu i świeżego powietrza, do jakiej ma przystęp młody syn Albionu, musimy określić jako bardzo wysoką. Przeciętnie napawa się on tymi życiodajnymi czynnikami około trzech godzin dziennie.

Przyjrzyjmyż się bliżej treści, która wypełnia tak sporą część „podziału godzin" angielskiego ucznia. Napotykamy tu zasadniczą różnicę w traktowaniu gier ruchowych w porównaniu z Niemcami i z nami, którzy Niemców naśladujemy. Anglik, a zwłaszcza uczeń angielski, uprawia gry ściśle sezonowo, przeznaczając dla każdej z nich (lub przynajmniej niewielkiej ich grupy) pewną część roku. Rok szkolny dzieli się na trzy kursy. Pierwszy z nich, jesienny (od września do świąt Bożego Narodzenia) niepodzielnie poświęcony piłce nożnej. Dla niej układa się odmiennie prace szkolne, tak, że po lekkim obiedzie odbywa się gra za dnia jeszcze, a potem dopiero, przy świetle, nauka popołudniowa.

Drugi kurs, wiosenny (od świąt Bożego Narodzenia do Wielkiejnocy) mniej sprzyja już piłce nożnej. Deszsze i roztopy czynią ziemię śliską i grząską. Młodzież jednak nie rezygnuje mimoto z ruchu pod gołem niebem. Do tego trzebaby chyba już szalonej ulewy. Zmienia się jedynie forma ćwiczeń. Uczniowie urządzają różnego rodzaju biegi, najczęściej na daleką metę przez pola i lasy *(crors country running)* ćwicząc się zarazem w przesadzaniu różnych przeszkód po drodze. Prócz tego w porze tej kwitną małe gry na boiskach wyłożonych kamieniem lub asfaltowanych, najczęściej t. z. *fives* i *rackets*, techniką zbliżone do znanego nam tenisa, lecz dające daleko więcej ruchu*).

Trzeci wreszcie kurs, letni (od Wielkiejnocy do końca lipca) wypełnia prawie niepodzielnie najbardziej może narodowa z gier angielskich: *cricket*. Żadna inna gra nie współzawodniczy z nim w tym okresie; tylko wioślarstwo i pływanie w tej samej porze święcą swe tryumfy.

W tem ścisłem ograniczeniu poszczególnych gier i sportów do określonych kursów, grają rolę nietylko klimatyczne czynniki. Wszak sezon w klubach *foot-ball'*owych angielskich wogóle trwa od września do maja, a tylko szkoły kończą go już w grudniu. Na szali waży tu też i organizacya samych gier i sposób ich uprawiania.

Szkolnictwo angielskie od wieków usankcyonowało w części fizycznej swego działania — zasadę emulacyi bez żadnych prawie zastrzeżeń. Gry i sporty dają tu pole do ciągłego współzawodnictwa grup, tworzonych w przeróżny sposób. To klasa walczy przeciw klasie, to „dom" (mieszczący około 30 uczniów) przeciw domowi, to starsi uczniowie przeciw młodszym, to mieszkańcy internatu przeciw dochodzącym kolegom; to znów wybrana dru-

---

*) W lecie z. r. odbyłem trzymiesięczną podróż naukową, mającą na celu badanie hygieny szkolnej i cielesnego wychowania. Zwiedziłem Anglię, Niemcy północne, Francyę i Skandynawię. Dziś częścią spostrzeżeń swych, pogłębionych studyami nad bogatą literaturą tego przedmiotu, dzielę się z czytelnikami „*Przewodnika*" w nadziei, że będzie to nie bez korzyści dla naszych pracowników na niwie fizycznego odrodzenia narodu.

*) *Lawn-tennis* nie uchodzi wśród młodzi angielskiej za grę męską. Uczeń grywa go podczas świąt i wakacyj z siostrami, nigdy zaś prawie na boisku szkolnem.

żyna całej szkoły przeciw innej szkole, przeciw dawnym uczniom (*old boys*, „starym chłopcom“), lub przeciw klubom ludzi dojrzałych. Powstaje szereg zawodów (*matches*) bardzo systematycznie ułożony, w którym oczywiście zawody drobnych grup decydują o wyborze członków drużyn, reprezentujących grupy większe. Sezon kończy się oczywiście decydującemi walkami drużyny reprezentującej całą szkołę z współzawodnikami zewnętrznymi.

Gdy się patrzy na ten nieprzerwany łańcuch szlachetnej walki o lepsze, nietrudno pojąć, że w całym takim okresie, poświęconym jednej grze, ani na chwilę nie słabnie zamiłowanie do niej, nie ostyga zapał doskonalenia się we wszystkich jej szczegółach; natomiast po osiągnięciu ostatecznych wyników, które spadają z końcem kursu, używa się i zajęcie się młodzieży. Toteż po świętach zaczyna się praca na murawie z niemniejszą werwą — ale już w innej postaci.

W związku z organizacyą gier pozostaje i sprawa ich charakteru przymusowego lub ochotniczego. O sprawie tej wiele rozprawiają w Niemczech, typowym kraju profesorów doktrynerów. Jedni z definicyi zabawy filozoficznie dedukują konieczność udziału dobrowolnego uczniów w grach szkolnych. Drudzy przeciwnie twierdzą, że ponieważ zabawy ruchowe są miłe i z naturą dziatwy zgodne, więc co do nich właśnie najmniej możemy mieć skrupułów w stosowaniu dla mniej chętnych w początkach przymusu, który z natury rzeczy wkrótce nie będzie jako przymus odczuwanym.

Anglia załatwiła tę kwestyę bez teoretycznych rozpraw. U młodzieży istnieje odwieczna tradycya, mocą której gry są organizowane przez samą młodzież, a nauczyciele biorą w nich udział tylko w roli znawców, instruktorów, sędziów rozjemczych, „starterów“ lub t. p. Tak też i obowiązek brania udziału w grach i sportach nie jest niczem innem, jak artykułem uczniowskiego kodeksu honorowego. Wypełnienia jego dopilnowują wybrani z pośród młodzieży *captains* (przodownicy). Niechętny chwilowo dla *football*'u musi odbyć, jako równoważnik, daleki bieg lub t. p. Nieobecni bywają karani grzywną dotkliwą. Ale rzadkie są wypadki, w których trzeba się uciekać do takich środków. Zamiłowanie do gier i sportów jest tak wielkie i tak powszechne, że gnuśność bywa tylko wypadkiem wyjątkowym, sporadycznym.

Chcąc też mówić o wynikach angielskiego życia szkolnego pod gołem niebem, na pierwszem miejscu podnieść muszę wytworzenie tego zamiłowania. O jego sile i rozpowszechnieniu mieszkaniec kontynentu nabyć może właściwego wyobrażenia dopiero na wyspach brytyjskich, gdy ujrzy, jak ja widziałem, dziesiątki tysięcy widzów, z największem zajęciem i prawdziwem znawstwem przyglądające się grze w *cricket*'a; gromady uczniów i nauczycieli, biegnące pędem milami nad brzegami Tamizy, aby śledzić szkolne wyścigi wioślarskie, dodawać otuchy „swoim“ i udzielać im rad; boiska parków miejskich, rojące się w sobotnie popołudnia tak gęsto od *cricketerów*, że przechodzień z trudem unika uderzenia twardych piłek; że nie wspomnę o tylu innych objawach, które się spotyka na każdym kroku.

Zwróćmy najpierw uwagę na stronę zdrowotną wyników angielskiego wychowania. Już samo, nigdzie indziej niedoścignione zamiłowanie do ruchowych sportów i do ruchu w ogóle jest korzyścią zdrowotną nieocenioną. Jestto poprostu talizman, który rozumnie kierowana szkoła daje młodemu synowi Albionu na całe życie — talizman, zapewniający mu na długie lata fizyczną i moralną dzielność. Anglia — to kraj filozofów, wiosłujących w przerwach dyktowanie swych dzieł (H. Spencer), parlamentarzystów i dyplomatów, świecących tryumfy nie tylko w polityce, ale i w *crickecie*. Zarazem jestto kraj młodych starców, starców, którym siódmy krzyżyk“ nie przeszkadza przebiegać kraj wzdłuż i wszerz dla agitacyi (Chamberlain).

Drugą, może najbardziej po tamtej w oczy bijącą zaletą zdrowotną jest zahartowanie angielskiej młodzi. I tu są rzeczy, które trzeba zobaczyć, aby w nie uwierzyć i pojąć ich doniosłość. Niska ciepłota, śnieg, deszcz, wiatr lub mgła: wszystko to nie zdolne odstraszyć chłopca angielskiego od ruchu na wolnem powietrzu. Co więcej, nie próbuje on nawet chronić się kostyumem od chłodu i wilgoci. Chroni się czem innem, tj. nasileniem ćwiczeń i zmianą odzieży po nich.

Widziałem szkołę żeńską, gdzie uczenice wszystkie śpią w zimie przy otwartych oknach. Jako grę zimową uprawiają one *hockey*, od którego trudno je odwieść nawet w czasie rzęsistego deszczu. Kiedyż poszczycimy się choćby męską młodzieżą tak zahartowaną?

Co do wpływu tego oryginalnego trybu życia na funkcye ustroju, dokładne i liczne daty, zbierane przez lekarzy szkolnych, świadczą na jego korzyść na całej linii. Gdziekolwiek zetknąłem się z lekarzami szkolnymi w Anglii (a są oni czynni przy każdej lepszej szkole), zapytywałem ich też o spostrzeżenia co do ujemnych skutków sportu, zwłaszcza zaś t. z. przemęczenia serca, o którem dotąd dosyć się słyszy na kontynencie. W Anglii przeciwnie jest ono wielką rzadkością, a bywa jedynie skutkiem przesady w biegach na daleką metę, wyścigach pływackich z nurkowaniem lub t. p. Kolarstwo jest trzymane w należytych karbach przez kierowników szkół; każdy chłopiec prawie ma maszynę, lecz budowy czysto drogowej. Gry sportowe (nawet piłka nożna!) nigdy prawie nie dają wyników ujemnych.

Niech nas nie dziwią te spostrzeżenia lekarzy. Młody Anglik uprawia sporty jako chleb codzienny, wskutek czego nigdy nie wychodzi ze stanu t. z. „dobrej kondycyi“, tj. znacznego wćwiczenia wszystkich ważnych organów. U nas młodzieniec ćwiczy swe ciało w zbyt wielkich odstępach czasu, i nigdy prawie nie bywa dobrze „wytrenowanym“. Gdy przyjdzie większa praca przy popisie sportowym, Anglik dokonywa jej z łatwością, nasz zaś młodzieniec nieraz pada jej ofiarą.

Nie będę długo się rozwodził nad stroną wychowawczą omawianego dziś przedmiotu. Jestto rzecz powszechnie znana i uznana i jeśli na kontynencie wielu pedagogów, osiwiałych w dawnej rutynie, na starość zaczyna zachęcać młodzież do gier ruchowych, dzieje się to przedewszystkiem na tle zrozumienia społecznych korzyści tego działu wychowania. W Anglii pod tym względem nie ma też dwóch zdań. Gry ruchowe urabiają społecznie, jak żaden inny czynnik pedagogii, bo treścią ich duchową jest właśnie oddziaływanie wzajemne jednostek i grup. Nie będę tu powtarzał poglądów, już znacznie obszerniej wyłożonych na innem miejscu*). Natomiast paru słowami zaznaczę rozczarowanie, jakiego doznałem, gdym za wskazówkami wzmianek naszej prasy codziennej i zawodowej zaczął poszukiwać w Anglii rzekomego prądu, głoszącego „bankructwo“ sportów. Wszędzie odpowiadano mi, że prąd taki wcale nie istnieje i nie mógłby mieć racyi bytu. Zupełnie odosobnione zdania nie mające żadnego wpływu na opinię publiczną, nieprzyjaciele sportów za granicą Anglii rozdmuchali do rozmiarów „prądu“.

Tymczasem w Anglii, przeciwnie, sporty zyskują coraz więcej terenu. Zdobyczą ostatnich kilku dziesiątek lat jest ich zwycięzkie wkroczenie do wychowania kobiet. Dziś we wszystkich lepszych szkołach żeńskich podział godzin, jak u chłopców, przewiduje około trzech godzin dziennie na murawie. W zimie piłkę nożną zastępuje tu *hockey*, w lecie zaś zapanował wszechwładnie

---

*) „Wiedza i Życie“, 1899, t. XII: Wpływ ćwiczeń cielesnych na rozwój psychiczny młodzieży.

cricket, mimo swego wybitnie męskiego charakteru, mimo znacznej dozy niebezpieczeństwa, jakiem grozi uderzenie twardej jak kamień piłki.

Tak samo postępy ogromne czyni popularność sportów wśród uboższych warstw społeczeństwa. Życie szkolne, które powyżej opisywałem, dotyczy typowych angielskich szkół internatowych, zwanych „*Public Schools*“. Są one tylko w niewielkiej mierze przystępne młodzieży niezamożnej (w postaci ograniczonej liczby miejsc wolnych, obsadzanych rodzajem konkursu). Koszt rocznego utrzymania wynosi tam przeciętnie 100 funtów (1.200 zł.). Mimo to, przy olbrzymiem bogactwie Anglii, korzystają z takich szkół bardzo szerokie warstwy, których tam wcale się nie zwie bogatemi.

Ważniejszą jest jednak okoliczność, że szkoły te, przy obfitości środków, zdołały wytworzyć i doświadczeniem wiekowem ustalić pewien system, który nietylko słusznie imponuje całemu światowi, ale przedewszystkiem służy uboższym szkołom Anglii za żywy wzór. Do tego wzoru dostrajają się one powoli, lecz statecznie. Zdumiony byłem, widząc popisy sportowe uczniów ludowych szkół londyńskich, oraz badając ich sportową organizacyę. Malcy ci tworzą kluby dla kriketa, piłki nożnej, lekkiej atletyki. Kluby te według dzielnic miasta łączą się w związki *(associations)* i urządzają mnóstwo zawodów i popisów, na które hojni i liczni przyjaciele sportu nie żałują datków i nagród. Nauczyciele stoją na czele tych organizacyj, traktując tę pracę jako obowiązek obywatelski. Oburzają się na myśl brania wynagrodzenia za tę część swoich czynności.

Streszczając wyniki metody wychowawczej angielskiej, powiedzieć możemy, co następuje. Daje ona krajowi klasę wyższą i średnią w całem słowa znaczeniu dzielną, bo zdrową, skorą do czynu i chętnie poświęcającą się dla dobra ogółu. Ludowi zaś daje zamiłowanie do ruchu na wolnem powietrzu tak silne i powszechne, jak nigdzie poza granicami wysp brytyjskich. Że zamiłowaniu temu nie może się dotąd w całej pełni zadosyć uczynić przy ciężkich warunkach pracy robotnika miejskiego, to prawda. Lecz zapełnienie tej luki, dostarczenie ubogim czasu i środków do uprawy narodowych rozrywek, jest najpopularniejszem bodaj najulubieńszem zadaniem filantropii angielskiej. „*Cricket* i *football* dla każdego Anglika!“ oto hasło, pod którem krocie ludzi dobrej woli pracują bez wytchnienia. Wyniki tej pracy społecznej omówię obszerniej w osobnej publikacyi. Tu wystarczy dodać, że zasługa powstania i upowszechnienia się tego hasła należy się prawie niepodzielnie owym szkołom, które liczne już pokolenia mężów i niewiast na murawie wychowały.

Sprawy Związku sokolego.

Protokół z posiedzenia Wydziału Związku, odbytego dnia 6. stycznia b. r. w lokalu Związku o godzinie 10. rano i 4. popołudniu. Przewodniczy d. Dr. X. Fiszer; obecni dd.: Als, Balicki, Blauth, Cenar, Durski, Epler, Osiadacz, Padewski, Romanowski, Strzembosz, Tarnawski, Turski, Wallek, Witwicki.

Usprawiedliwili nieobecność: Krobicki, Rowiński, Tertil, Wcisło.

Nie usprawiedliwili nieobecności: Dzieędzielewicz.

I. Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto z wykreśleniem słowa „ewentualnie“ w uchwale tyczącej się Koła akademickiego w Krakowie.

II. Prezes podaje do wiadomości sprawy załatwione odręcznie: *a)* gniazda Głogów i Leżajsk mimo uchwały przyjęcia nie dopełniły dotychczas warunków przyjęcia (wpisowe, wkładka, kwestyonaryusz); *b)* przeprowadzono korespondencyę z gniazdem w Podhajcach i zarządzono lustracyę z ramienia Wydziału Związku; *c)* przeprowadzono korespondencyę z 15 gniazdami w sprawach bieżących; *d)* Kap. Golachowski nadesłał rachunek spłat z książeczki Kasy Oszczędności nr. 4595 i gotówkę w kwocie 123 kor. 74 hal. jako resztę z zapisu śp. Feliksa Eberhardta, na co odpowiedziano podziękowaniem w imieniu Wydziału Związku; *e)* przeprowadzono korespondencyę z księgarnią Poturalskiego w sprawie wydawnictw Związku; *f)* Wydział krajowy nadesłał rozdział subwencyi za r. 1903 przyznanych według propozycyi Wydziału Związku; *g)* uroczystości i obchody sokole zgłoszone w Związku.

III. D. Durski podnosi sprawę niedoręczania pism Wydziału w sprawach technicznych naczelnikom gniazd. Na wniosek d. Balickiego uchwalono wezwać prezesów gniazd, na których ręce pisma takie bywają przesyłane, aby je natychmiast oddawali naczelnikom.

IV. W sprawie Pamiętnika IV. Zlotu, którego pierwszy arkusz idzie już do druku uchwalono: dla otrzymania całokształtu prac przygotowawczych 1. podzielić artykuł pt. „Prace przygotowawcze“ na dwie części *a)* w siedzibie Związku, *b)* w okręgach; 2. wezwać okręgi, aby nadesłały najtreściwszy opis prac przygotowawczych w okręgu najwyżej na 2 stronice druku formatu prospektu; 3. w artykułach tych umieścić oprócz fotografii Wydziałów i Gron nauczycielskich okręgowych również podobizny druhów koło prac przygotowawczych najwięcej zasłużonych.

V. Sprawę dyplomów z IV. Zlotu przedstawia d. Wallek. Dyplomy są gotowe, musiały być wykonane u firmy czeskiej w Pradze ponieważ w kraju nikt się mógł podjąć tej pracy. Uchwalono, że dyplomy otrzymają:

Związek wielkopolski, czeski, morawski.

Wszystkie Towarzystwa, które brały udział w Zlocie.

Wszystkie Towarzystwa, których członkowie brali udział w zawodach na przyrządach.

Wszystkie zastępy polskie i obce, które otrzymały 70% najwyższej dającej się osiągnąć liczby punktów.

Trzej pierwsi zawodnicy jednostkowi na przyrządach i w igrzyskach (biegu, skoku, rzucie).

Wszyscy zawodnicy, którzy otrzymali ponad 70% punktów.

Prócz tego zwycięzcy i uczestnicy w zawodach otrzymają świadectwa z wyszczególnieniem punktów otrzymanych w zawodach.

Wniosek Grona związkowego o rozdanie nagród 3 pierwszym zwycięzcom z każdej kategoryi (w formie srebrnego wieńca lipowego z sokołem — według dodatkowego wniosku d. Durskiego) — odrzucono.

Uchwalono odróżnić typograficznie dyplomy zwycięzców od listów pochwalnych za uczestnictwo zachowując jeden rodzaj wzoru (Nike-Pentatlon).

Uchwalono udzielić dyplomy tego samego wzoru zwycięzcom w zawodach na wszystkich poprzednich Zlotach krajowych.

VI. Sprawę uczestnictwa w wystawie przyrodniczo-lekarskiej odroczono na wniosek d. Eplera z powodu odłożenia tej wystawy na przyszłość.

VII. Nad artykułem Związku chłopskiego pt. „Robota Sokołów“, na który odpowiedziały już dosadnie prawie wszystkie dzienniki krajowe, przeszedł Wydział Związku na wniosek d. Eplera do porządku dziennego.

VIII. Regulamin funduszu im. T. Kościuszki — przedkłada d. Romanowski. Po przeprowadzonej dyskusyi uchwalono na wniosek d. Turskiego opuścić w regulaminie z §. 5. ustęp od słów „Do udzielenia“ aż do słów „warunki i zastrzeżenia“, a na wniosek d. Romanowskiego: *a)* przyjąć regulamin proponowany przez referenta, *b)* podać go do wiadomości najbliższego Zjazdu Delegatów, *c)* ustalić fundusze, *d)* ustalić definicyę „gniazd kresowych“ i przy rozdziale subwencyi dla takich wia-

śnie gniazd zważać nietylko na topograficzne ich położenie lecz także i na stosunki wśród których muszą istnieć, *e)* wprowadzić fundacyę w życie.

Referent przedkłada wzór deklaracyi dla gniazd, które otrzymują przyrządy z funduszu im. T. Kościuszki. Przyjęto.

D. Als wnosi, aby na każdym przyrządzie sprawionym z tego funduszu dla gniazd znajdowała się ze względów prawnych tabliczka z napisem: „Własność Związku pol. gimn. Towarzystw sokolich“ aż do tego czasu, dopóki dotyczące gniazdo nie ureguluje swych zobowiązań z tego tytułu wobec funduszu Kościuszkowskiego. — Uchwalono.

IX. Wnioski Grona związkowego:

a) W sprawie urządzenia kursu nauczycieli gimnastyki uchwalono dalej idące wnioski komisyi lokalnej Wydziału Związku a mianowicie: W roku bieżącym urządzić w czasie wakacyi dwa kursy nauczycielskie we Lwowie i Krakowie, jeżeli na każdy z nich zgłosi się przynajmniej po 15 uczestników. Wydział Związku zapewnia uczestnikom bezpłatną naukę, podręczniki i kwatery, zwraca koszta podróży tam i z powrotem (III. klasą), przeznacza nadto 800 koron na stypendya dla najbardziej potrzebujących, które rozdzieli Wydział Związku po otrzymaniu podań we właściwym czasie (wniosek d. Durskiego). Na koszta urządzenia obu kursów preliminuje się kwotę potrzebną.

Posiedzenie popołudniowe.

b) Przyjęto do wiadomości uchwałę Grona związkowego w sprawie protestów zawodników na IV. Zlocie.

c) W sprawie dyplomów dla zwycięzców w zawodach na Zlotach okręgowych poweźmie Wydział Związku w czasie późniejszym odpowiednią uchwałę po zasięgnięciu opinii Wydziałów okręgowych (wniosek d. Turskiego).

d) W sprawie dłuższych kursów nauczycielskich dla słuchaczy seminaryów obejmujących program nauki jak kurs związkowy a urządzanych w tych miastach prowincyonalnych, gdzie są seminarya nauczycielskie uchwalono wezwać odpowiednie gniazda do zastanowienia się, czy nie byłoby możliwem urządzić tam taki kurs lub przynajmniej wezwać je do uprzystępnienia nauki gimnastyki seminarzystom.

e) W sprawie pisma Związku ochotn. straży pożarnych proponującego porozumienie się co do wspólnego rozkazownictwa uchwalono oświadczyć gotowość poczynienia stosownych kroków, a nie zależnie od delegata Grona związkowego wysłać na posiedzenie wspólne w tym celu zwołać się mające dwóch delegatów z Wydziału Związku.

f) Wnioski Grona tyczące się zmiany systemu gimnastyki przyjęto do wiadomości i uchwalono.

g) Na wniosek w sprawie gimnastyki żeńskiej w szkołach ludowych uchwalono wysłać memoryał do Rady szkolnej krajowej.

h) Wniosek i zarządzenia w sprawie pomiaru ćwiczących — przyjęto do wiadomości*).

X. Przyjęto do Związku z dniem 1. stycznia 1904 z obowiązkiem uiszczenia wkładki według stanu członków z końcem r. 1903:

Janów — przydz. do I. okręgu.
Gwoździec — „ „ VII. „ } uchwalono udzielić
Kuty — „ „ VII. „ } przyrządów z fund.
Mogiła — „ „ I. „ } Kościuszk.
Wyżnica — „ „ VII. „ gniazdo ma podać jakich przyrządów potrzebuje i gdzie mogą się odbywać ćwiczenia.

*) Wnioski Grona *vide „Przewodnik gimnastyczny“* luty 1904.

XI. Wnioski w sprawie Sokolstwa wiejskiego przedkłada d. Witwicki. Po obszernej dyskusyi w której zabierali głos wszyscy obecni uchwalono jako zasadę:

a) Związek sokoli ma natychmiast przystąpić do organizowania wiejskich gniazd sokolich (wniosek d. Tarnawskiego);

b) podstawą działalności i rozwoju wiejskich gniazd sokolich ma być niesienie pomocy i ratunku przy pożarach i powodziach (wniosek d. Turskiego);

a ponadto na wniosek referenta:

c) w sprawie organizacyi wiejskich gniazd sokolich odbędzie się osobne posiedzenie Wydziału Związku, do którego materyał obrad przygotuje posiedzenie komisyi lokalnej Wydziału wzmocnionej zaproszonymi ekspertami;

d) Wydział Związku poleca Gronu związkowemu zastanowienie się nad technicznem zadaniem Sokolstwa włościańskiego i wskazanie tych działów i grup ćwiczeń gimnastyki towarzyskiej, które mogłyby być uprawiane w zastępach włościańskich ze szczególnem uwzględnieniem instrukcyi pożarnej;

e) najbliższe kursa związkowe uwzględniać będą tak przy teoryi jak i ćwiczeniach praktycznych te działy gimnastyki, które mogą być wprowadzone w gniazdach wiejskich.

XII. W sprawie stroju żeńskich oddziałów sokolich uchwalono jednogłośnie zgłoszony na poprzedniem posiedzeniu wniosek d. Krobickiego: Zlotowy strój kobiecy uznaje się za strój ćwiczebny. W stroju ćwiczebnym wolno jawić się tylko w czasie ćwiczeń: w szatni, w sali ćwiczeń i na boisku; nie wolno używać go w czasie zebrań sokolich, uroczystości, pochodów, wieczornic, festynów lub na ulicy.

XIII. Sprawozdanie kasowe przedstawia imieniem skarbnika d. Padewski.

Ruch kasowy w czasie od 1. stycznia do 31. grudnia 1903 wykazuje:

przychód . . .	32.846·66 kor.
rozchód . . .	27.400·31 „
Saldo fund. obr. na r. 1904 .	5.446·35 kor.

Bilans za rok 1903:

Fundusz zapasowy	11.571·21 kor.
„ im. Krówczyńskiego .	3.070·78 „
„ „ Kościuszki . .	7.999·59 „
„ obrotowy	13.828·20 „
Razem . .	36.460·78 kor.

Preliminarz na rok 1904 wykazuje w przychodzie . . . 16.064·87 kor.

Stan kasy związkowej z dnia 5. marca b. r.:

przychód . .	7.432·76 kor.	
rozchód . . .	1.053·58 „	6.379·18 kor.

Stan kasy zlotowej:

przychód . .	58.861·61 kor.	
rozchód . . .	57.922·54 „	939·07 kor.
	Ogółem . .	7.318·25 kor.

Sprawozdanie kasowe przyjęto do wiadomości.

Fundusz Kościuszkowski wynosi:

wieczysty . . .	10.907·13 kor.
obrotowy . . .	5.381·80 „
Razem . .	16.288·93 kor.

Przyjęto do wiadomości.

XIV. Na wniosek d. Tarnawskiego pozwolono Okręgowi IV. urządzić Zlot okręgu IV. w Samborze 3. lipca b. r. Program zlotu przedłoży Okręg w najbliższym czasie.

XV. Upoważniono komisyę lokalną do potrzebnych zarządzeń w sprawie Zlotu w Lublanie.

XVI. Prośby o subwencye tudzież zniżki lub uwolnienia od wkładek przedstawia d. Padewski:

Borysław — zapłacił wszystkie zaległości za 4 ostatnie lata — cofnięto uchwałę ost. posiedz. Wydz. co do wykluczenia.

Budzanów — zniżono do połowy zaległość za r. 1903 (za poparciem Okręgu — jako najsłabszemu z gniazd).

Dolina — uchwalono odpisać wkładki za r. 1901, 1902 (w uwzględnieniu bardzo trudnych warunków istnienia).

Dukla — zniżono do połowy wkładkę za r. 1904 (pierwszy rok istnienia).

Michałkowice — odmówiono uwolnienia od wkładek za r. 1904 — przedłużono termin uiszczenia do końca grudnia b. r.

Podwołoczyska — odmówiono odpisania wkładek — uchwalono sprawić konia za spłatą trzyletnią.

Przeworsk — zapłacił zaległość za 1 rok — pozostałą 2-letnią zaległość, o której zniżenie uprasza, obiecuje uiścić do kwietnia b. r. po przeprowadzeniu konwersyi. Uchwalono ze względu na przeprowadzoną budowę sokolni zniżyć zaległość do połowy i w razie nie zapłacenia reszty do końca kwietnia b. r. utrzymać w mocy uchwałę wykluczającą.

Skałat — uchwalono sprawienie przyrządów z funduszu Kościuszkowskiego.

Tłumacz — odmówiono zasiłku na budowę sokolni, ponieważ Związek nie posiada potrzebnych na to funduszów.

Zbaraż — prosi o odpisanie zaległych wkładek po koniec r. 1903, ponieważ gniazdo przez kilka lat ostatnich faktycznie nie istniało: uchwalono — subwencyi odmówiono — gniazdo otrzyma pomoc stosowną w razie prawidłowego rozwoju dalszego.

Żywiec — prosi o zniżenie zaległych wkładek za 2 lata — na wniosek okręgu odmówiono i przedłużono termin spłaty do 1. lipca b. r. poczem ewentualnie gniazdo zostanie wykreślone ze Związku.

XVII. Muzeum szkolnemu we Lwowie uchwalono ofiarować wszystkie roczniki „*Przewodnika gimnastycznego*“ o ile je Związek posiada.

Na tem porządek dzienny wyczerpano i posiedzenie zamknięto. *T. Witwicki.*

VI. Okręg (tarnopolski). Sprawozdanie z II. Zjazdu delegatów okręgowych odbytego w Czortkowie dnia 6. marca 1904 r.

1. Obecnych było 26 delegatów, którzy reprezentowali wszystkie gniazda do okręgu należące.

2. Sprawozdanie okręgu z całorocznej działalności przyjęto do wiadomości i udzielono Wydziałowi absolutoryum.

3. Z wylosowanych ponownie weszli do Wydziału na 3 lata: dd. Szytyliński i Domaradzki z gniazda centralnego, d. Wiszniewski z Brzeżan; w miejsce d. Tustanowskiego, który opuścił okręg, wybrano d. Bermesa z Podwołoczysk na jeden rok.

Do komisyi rewizyjnej weszli dd. Ingwer, Żerebecki i Skowroński.

4. Na wniosek Grona okręgowego, Zjazd delegatów uchwalił Zlot okręgowy w Brzeżanach na dzień 3. lipca 1904 r.

5. Wkładkę do okręgu podniesiono z 75 groszy na 1 koronę.

6. Sprawę dyet i zwrotu kosztów delegatów załatwiono w ten sposób, że koszta delegatów okręgowych, Grona i Wydziału okręgowego pokrywać będzie okręg z tem, że „strawne“ zniżono na 4 korony.

7. Przyszły Zjazd delegatów okręgowych uchwalono odbyć w Budzanowie.

Nowo uzupełniony Wydział okręgu ukonstytuował się w ten sposób, że pozostawił dotychczasowych funkcyonaryuszów na ich posadach.

Czołem!

Domaradzki, w. r.

Kronika sokola.

Czortków. Zwyczajne walne zgromadzenie naszego gniazda odbyło się 13 marca b. r. Wystąpiono z dość ostrą krytyką przeciwko Wydziałowi a to z powodu nieprzestrzegania niektórych postanowień „Statutu wzorowego“, tudzież „Wskazówek zdrowotnych“, niedostatecznego przygotowania obchodów narodowych, wskutek czego nie udawały się, w końcu z powodu niedostatecznego nadesłania dat statystycznych do „Tabeli statystycznej“ zawartej w „*Przewodn. gimnast.*“ nr. 1 z r. 1904.

Uchwalono:

1. odroczyć budowę sokolni — dla braku funduszów;

2. urządzić na zakupionym pod budowę gruncie boisko dla ćwiczeń i gier towarzyskich;

3. polecono Wydziałowi w dotychczasowej — niezdrowej sali ćwiczeń — poczynić ulepszenia zgodne z wymogami hygieny.

W końcu podnieść muszę jedną okoliczność, iż w czasie wyborów do Wydziału rozdawano (za wiedzą wydziałowych) gotowe, hektografowane kartki z kandydatami.

Tego rodzaju postępowanie, którego wzorowem nazwać nie można, nie powinno znajdować przystępu do towarzystw sokolich.

Cieszanów — Gniazdo zawiązane w czerwcu 1899 zaumarło zupełnie w grudniu 1900, aby zbudzić się do nowego życia dopiero przed Zlotem. Ruch obecny każe się jednak spodziewać lepszej przyszłości. Tymczasowy Wydział zajął się zorganizowaniem towarzystwa na nowo, przyprowadzeniem do porządku finansów i uregulowania długów zaległych, na co musiano podwyższyć wkładki członków, a usiłowania jego uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, albowiem sprawozdanie przedłożone z końcem lutego Waln. Zgrom. wykazuje 55 członków, wspomina o uroczystości Kościuszkowskiej i kilku zebraniach sokolich, wprowadzonych dla rozbudzenia łączności i życia. Ćwiczenia odbywają się na razie w Kasynie. Nowo wybrany Wydział: prezes J. Wróbel; zast. pr. T. Tencza; dd.: M. Glazarewicz, Ks. K. Czernatowicz, A. Meisner, H. Jaworski, F. Wolański i N. Bernfeld (sekretarz).

Czerniowce — 13. marca odbył się wieczorek ku czci Ks. A. Kordeckiego, który zagaił prezes d. Kobierzycki przepięknem przemówieniem. Na wieczorku poraz pierwszy w sali Sokoła byli obecni goście Rumuni.

Dolina — Sprawozdanie przedłożone Waln. Zgrom. podnosi sanacyę złych stosunków finansowych za pomocą pożyczki 4.000 kor. na którą złożyło się aż 22 druhów (!). Członków liczy towarzystwo 150. Ćwiczących przeciętnie: 10 mężczyzn (3 godz.), 8 kobiet (2 godz.), 80 dzieci szkolnych (4 godz.). Obchodzono rocznicę Konstytucyi 3-go maja (a wieczór Kościuszkowski?). Oddziały: kolarski, śpiewacki i kółko amatorskie. Skład Wydziału na rok 1904: prezes Michał Schwarz, zast. prez. i skarbnik Dr. Stanisław Kotłowski, sekretarz Leon Heilman, zast. sekr., gospod. i bibl. Edward Lorenz, zast. gosp. Kazimierz Dąbrowski, zast. skarbnika Władysław Kossakiewicz.

Gdów — Sokół liczący 90 członków znajduje się w bardzo trudnych warunkach, szykanowany przez wpływowe a niechętne mu jednostki — niestety z grona inteligencyi. Młodemu gniazdu życzyć należy wytrwałości i hartu, dobra sprawa musi wobec ciemnego obskurantyzmu wyjść zwycięsko.

Jarosław — Niezwykły a dodatni — jak donoszą dzienniki — ruch przejawia się w Sokole. Po przedstawieniu wcale udatnem „Trójki hultajskiej“, zapowiedziano na 6. zm. komedyę „Jarmark małżeński“ (!). Walne zgromadzenie oddziału zabawowego (!!) wybrało przewodn. d. G.

Kałusz — Wybrani do Wydziału na r. 1904 dd.: K. Kossacz prezes, J. Wiesenberg zast. prez., J. Hummel sekretarz, J. Alda skarbnik, S. Różycki, A. Serafin, A. Ćwiertnia i E. Albinowski. Z wkładek (1.200 kor. od 80 członków) obracano 20% na fundusz budowy sokolni (obecnie 5.000 kor.) a 10% na bibliotekę (340 tomów). Gniazdo przystępuje do budowy własnego domu. Ćwiczy 15 druhów 2 razy w tygodniu.

Kossów — gniazdo zamyśla przystąpić do budowy sokolni.

Lwów I. — W d. 5. marca odbyła się wieczornica, na cześć d. prezesa Dra K. Czarnika z okazyi jego imienin. D. Czarnikowi, który od r. 1882 czynnym jest w Sokole lwowskim, a od r. 1900 stoi na jego czele, ofiarowano wspaniałe album z fotografiami członków Sokoła. Przemawiali dd. Kwiatkowski, Fiszer, Kostecki, Romanowski, Durski i solenizant. Nazajutrz odbył się wieczorek wokalny na pamiątkę 37-letniego istnienia macierzy lwowskiej. Przemawiał prezes. Grono naucz. ćwiczyło na stole i piramidy wolne.

Lwów II. — Pierwsze sprawozdanie za r. 1903 (od czerwca) wykazuje nader żywy ruch w młodem gnieździe. Członków 191, ćwiczących 34 przeciętnie; kobiet 32, ćwiczących 22; uczniów 14, uczenic 10, uczniów szkoły przemysłowej 42. Urządzono obchód Grunwaldzki i Kościuszkowski, prócz innych wieczorów i festynu. Towarzystwo wydzierżawiło ślizgawkę na stawach „Sobka“ — posiada bibliotekę o 499 tomach, fundusz budowy gniazda 722·06 kor. Słusznie wspomina sprawozdanie przy końcu „dziś nie obawiamy się już o nasz byt, bo widzimy z dniem każdym powolny a stały wzrost“.

Podwołoczyska. Staraniem tutejszego gniazda odbył się w dniu 13. marca 1904 wieczorek muzykalno-wokalny z współudziałem W. mecenasowej Auerbachowej, pny Heleny Promnickiej i pp. Surskiego, Cichonia, Bellemera i Czernaka. Koncert wypadł znakomicie. Czysty dochód przeznaczono na budowę własnej sokolni.

Rożdzień (G. Śl.). Dnia 6. marca b. r. odbyło nasze gniazdo swe doroczne Walne zebranie, na którem został obrany nowy Wydział: Jan Badura prezes, Piotr Łyszczak zastępca, Adam Czupala sekretarz, Ludwik Bromboszcz skarbnik, Juliusz Howaniec naczelnik, Aug. Wojcik zastępca, Leon Żelosko gospodarz, Kleofas Szeliga, Fr. Widera, Piotr Plewniak i Mikołaj Moll ławnicy.

Wszelkie listy tyczące się spraw towarzystwa uprasza się nadsyłać wprost na ręce prezesa pod adresem: *Jan Badura*, Rożdzień, ul. Hutnicza 12.

Tarnobrzeg — Gniazdo zamyśla przystąpić do budowy sokolni.

Wyżnica — Założony tu z inicyatywy gniazda czerniowieckiego Sokół rozwija się pomyślnie. Zanim jeszcze statuta zostały zatwierdzone, około 15 druhów rozpoczęło ćwiczenia 2 razy tygodniowo pod kierunkiem d. Tustanowskiego, naczelnika również niedawno założonego gniazda w sąsiednich Kutach. Na pierwszem Walnem Zgrom. obrany prezesem d. Preyer *sen.*, zastępcą prezesa d. Chmielewski, do Wydziału dd. Ornatowski (skarbnik), Preyer *jun.*, Sozański Adolf, Sozański Maryan, Wielogórski, Wojtasiewicz (sekretarz).

31. stycznia wieczór styczniowy, zagaił d. Tustanowski.

Złoczów — Gniazdo liczy 340 członków (w tem 47 sokolic), umundurowanych 102, ćwiczących 5 (!!!) i 15 kobiet. Sokół złoczowski mieści się na razie w małej salce przy budynku szkolnym, w najbliższym czasie jednak zamierza przystąpić do budowy własnego gniazda.

Z końcem grudnia 1903 wpłynęło na datki dla pogorzelców . . . . 842 k. 89 h.

W czasie od 1. stycznia 1904 nadesłali:

Wny Pan Krzysztofowicz z Chorośca .	4	„	— „
Druh Gałaczyński Karol ze Zborowa . .	10	„	— „
„Sokół“ Biała	10	„	— „
„ Czerniowce	6	„	— „
„ Dębica	27	„	40 „
„ Gródek	35	„	60 „
„ Jaworów	25	„	— „
„ Krosno	15	„	50 „
„ Nowy Sącz	42	„	10 „
„ Tarnobrzeg	14	„	28 „
„ Wieliczka	5	„	— „
„ Zakopane	28	„	— „
Dopisany procent od chwilowo ulokowanych datków na książeczce Kasy zaliczkowej w Złoczowie nr. 1459. . .	2	„	84 „
Razem wpłynęło . .	1.068	k.	61 h.

Różne sprawy.

Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

— **Echa zlotowe.** Prezes Związku naszego otrzymał 20. marca następujący telegram: Dr. Xawery Fiszer, prezes Związku sokolego, Lwów. Dając wyraz naszym sympatyom dla całego narodu polskiego i dla polskiego sokolstwa z Tobą, dzielnym prezesem, na czele i wyrażając zarazem naszą wdzięczność za braterskie i serdeczne przyjęcie na IV. zlocie sokolim, wybraliśmy Ciebie jednomyślnie na Walnem Zgromadzeniu członkiem honorowym chorwackiego Sokoła w Zagrzebiu. *Dr. Vrbanic*, prezes.

— **Za szpilkę sokolą.** Terminator ślusarski Jan Mikołajczuk z Poznania, miał na lekcyi w szkole uzupełniającej przypiętą szpilkę sokolą i nie chciał jej usunąć. Za to skazano go sądownie, jako za opór przeciwko władzy szkolnej, na dwa dni aresztu. Prezydent regencyi rozporządził, aby we wszystkich klasach w szkołach uzupełniających nauczyciele o tym fakcie uwiadomili uczniów. Niemcy ocalone!

— **Odroczenie wystawy przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej** X. Zjazdu lekarzy i przyrodników Polskich. X. Zjazd lekarzy i przyrodników Polskich, który się miał odbyć we Lwowie w lipcu b. r., odroczono do nieokreślonego terminu z powodu stosunków wytworzonych wojną japońsko-rosyjską i niepewnej konstelacyi politycznej w Europie.

Los ten musiała podzielić także i wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna, która miała się odbyć przy sposobności tego Zjazdu w czasie od 20. czerwca do 24. lipca b. r., a w której i sokolstwo miało wziąć udział.

Komitet urządzający tę wystawę postanowił nie cofać się ze swą pracą i nie dać zaginąć kiełkującej idei, lecz ze świeżemi siłami, pouczony doświadczeniem przystąpić do tem świetniejszego jej urzeczywistnienia wówczas, gdy tylko korzystne warunki na to pozwolą.

— **Do dzisiejszego numeru dołączamy** dla towarzystw związkowych po trzy egzemplarze referatu d. E. Cenara „Reforma metody gimnastyki sokolej i szkolnej“, przedłożonego związkowemu Gronu nauczycielskiemu do dyskusyi i ewentualnej uchwały, celem zebrania odpowiedzi ludzi fachowych na kwestye w pracy tej podniesione. — Ostatni termin do nadsyłania odpowiedzi wyznacza się na koniec maja.

Odpowiedzialny redaktor **Antoni Durski**. Nakładem Związku polskich gimnast. Towarzystw sokolich.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.